

# Legalna cenzura internetu w III RP?

22 stycznia 2012

Dopiero przedwczoraj Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego ujawniło informację o tym, że 26 stycznia tego roku w Tokio zostanie podpisane przez rząd polski porozumienie z międzynarodową organizacją ACTA.

Za naszymi plecami w ciszy rządowych gabinetów podejmowane są zasadnicze decyzje, które w najbliższym czasie wpływać będą na oblicze naszego życia o czym opinia publiczna, mimo deklarowanej demokracji, nie jest właściwie informowana.

Sprawa dotyczy podpisania przez Polskę w dniu 26 stycznia 2012 roku w Tokio kontrowersyjnego porozumienia z ACTA (Anti-Counterfeiting Trade Agreement) w sprawie walki z piractwem i podróbkami. Na czym kontrowersyjność tego dokumentu pod jakim polski rząd ma się podpisać polega, że budzi ono tak wielkie emocje?

Otóż mimo niewinnie brzmiącej nazwy tego porozumienia kryją się w nim liczne pułapki, które szykowane są wobec przeciętnego użytkownika internetu, a mogące w ostateczności nawet doprowadzić do legalnego odcinania go od dostępności do sieci. W związku z tym niektórzy europejscy prawnicy i specjaliści zaczęli bić na alarm, gdyż ich zdaniem pod pretekstem ochrony praw autorskich może dochodzić do naruszenia prywatności abonentów przez dostawców internetu, publiczne ujawnianie danych osobowych użytkowników sieci, monitorowaniem ruchu w internecie, oraz cenzurowanie treści zawartych w ogólnie dostępnych zasobach internetowych przez blokowanie niewygodnych dla np. rządu stron lub usług.

Jak z powyższego widać, tak ważne porozumienie dla funkcjonowania wolności słowa i zasad zachowania tajemnicy danych osobowych w internecie oraz możliwości blokowania do

niego dostępu i blokowania wybranych treści, zostało zawarte w całkowitej tajemnicy przed społeczeństwem. Działo się tak mimo, że rozmowy na szczeblu europejskim w temacie ustalenia warunków porozumienia toczyły się z ACTA już od 2007 roku. Dopiero przy okazji przecieków Wikileaks opinia publiczna dowiedziała się, czym może grozić, dla każdego przeciętnego użytkownika internetu i firm usługowych w nim funkcjonujących, zawarte przez państwa UE porozumienie. Nie dość tego sam premier Donald Tusk jeszcze w maju i czerwcu tego roku obiecywał publicznie, że rządowa decyzja o podpisaniu porozumienia z ACTA nie zapadnie wcześniej niż nie odbędą się nad nim publiczne konsultacje. Oczywiście jak zwykle danego słowa nie dotrzymał i bez odbycia się żadnych konsultacji oraz bez ujawnienia treści porozumienia już w dniu 11 listopada 2011 roku podjęto na szczeblu rządowym decyzję o podpisaniu w Tokio porozumienia z ACTA.

Brak deklarowanych przez premiera konsultacji społecznych oraz tajemnica jaka otacza treść tego porozumienia z ACTA może wskazywać na chęć ugrania przez obecną ekipę rządową swoich własnych interesów, które mogą polegać na otwarciu ścieżki prawnej do kontroli i ewentualnego blokowania treści, zasobów, usług i użytkowników sieci internetowej w Polsce.

Jak widać cenzura wraca i to nie tylko w mediach reżymowych, ale również w niezależnej dotychczas sieci internetowej.

Autor: AdNovum

Źródło: [Nowy Ekran](#)